ŻYCIE TATARSKIE

Listopad — 1937 | Nr. 11 | Rok wydawn. IV



MIESIĘCZNIK

WYDAWCA ODDZIAŁ ZWIĄZKU K. O. TATARÓW
W WILNIE

T r e ś ć:

Życie Tatarskie

Listopad — 1937 | Nr. 11 | Rok wydawn. IV

S. TUHAN-BARANOWSKI

KOBIETA W ISLAMIE

Przez dłuższy czas Europejczycy mało wiedzieli o Islamie i roli kobiety w krajach muzułmańskich, i teraz nawet, nierzadko zdarza się słyszeć zdania, udowodniające całkowitą w tej dziedzinie niewiedzę.

Poczynając od XVI stulecia cały szereg uczonych bada Islam i język arabski. Mnich hiszpański Piotr Alcala w r. 1505 napisał gramatykę arabską. Włosi wydali w r. 1516 „Psałterz biskupa Justynjana“ w języku arabskim, dominikanin Pagninus w r. 1530 wydał Koran, spalony z rozkazu papieża Klemensa VII. Gromadzi się w Hiszpanji w Eskurjale cała bibljoteka, składajaca się z rękopisów arabskich. Literatura arabska zdobywa coraz większe uznanie pośród uczonych, którzy torowali drogę do wtajemniczenia Europy w duchowe skarby Arabów.

K O R A N

Podstawą wyznania muzułmanów jest Koran, który został przetłumaczony na wszystkie języki europejskie. Na język polski przepożył go Jan Tarak-Buczacki. Tłumaczenie to nie jest ścisłe, Buczacki bowiem nie znał ducha narodowości arabskiej, przeto w przekładzie są niedokładności, zmieniające czasem pierwotną myśl Proroka.

Najgłówniejsze dogmaty Islamu są: wiara w Boga jedynego i Muchammeda Jego Proroka. Wiara w aniołów, w pismo święte, w zmartwychwstanie i dzień sądu. Koran nakazuje modlitwy, posty, ofiarność na rzecz ubogich, pielgrzymki do Mekki, zabrania natomiast używania napojów wyskokowych, jedzenia mięsa wieprzowego, ustala tolerancję religijną, miłość ku bliźnim, dobry stosunek do niewolników, i daje cały szereg wskazówek, które weszły w życie Arabów, wywarły ogromny wpływ na charakter, moralność i cały ustrój społeczny narodów muzułmańskich. Trzeba patrzeć

na Proroka Muchammeda nietylko jako na religjodawcę, ale jako i na prawodawcę.

Jego prawo w wysokim stopniu podniosło kobietę i postawiło na takiej wyżynie, jakiej nietylko w tym samym czasie, ale nawet kilka stuleci później nie znały kobiety Europy. Niedarmo uczeni orjentaliści nazywają Muchammeda przyjacielem i obrońcą kobiet.

KOBIETA DO MUCHAMMEDA

Do Muchammeda kobieta arabska upośledzoną nie była; owszem, wychodziła zamąż według swej woli, była panią nietylko w granicach ścian swego mieszkania, lecz bardzo często i nazewnątrz. Miłość wzajemna, wysoce egzaltowana, była przeważnie podstawą związków małżeńskich. W sprawach publicznych często zabierały głos kobiety; rozum zaś i dowcip ceniono w kobiecie nieraz daleko więcej niż urodę. Krzywdą dla kobiety atoli w tej dobie był zwyczaj zabijania niemowląt żeńskiego rodzaju oraz pozbawienie współudziału w dziedzictwie.

KOBIETA ZA MUCHAMMEDA I W DOBIE PÓŹNIEJSZEJ

Muchammed surowo zabronił zabijania niemowląt, ustalił stosunki małżeńskie i prawo dziedzictwa, czem zupełnie skrócił samowolę mężów.

Noszenia zasłony na twarzy Muchammed nie nakazywał, natomiast wymagał, aby kobiety na ulicy zakrywały te części, na których nosiły ozdoby, a więc uszy, szyję, ręce i nogi (noszone były wówczas niżej kolana bransolety).

MATKA

Matkę stawia Koran bardzo wysoko. »U jej stóp, głosi prorok, jest raj. Pocałunek miłości jest niższy od pocałunku matki, który jest tak słodki i wzniosły, jak pocałunek błogosławionych u bramy raju«. Matka posiada zupełną władzę nad dziećmi, a krewni matki posiadają pierwszeństwo przed krewnymi ojca, przy ustanowianiu opieki nad dziećmi. Niewolnica, zostawszy matką, odzyskuje wolność i bardzo często staje się żoną ślubną swego pana. Miłość dla dzieci jest jednem z najwznioślejszych uczuć w życiu matek, z piersi których, gdy o nią idzie, wydobywają się dźwięki najpełniejsze i najczystsze.

ZWIĄZKI MAŁŻEŃSKIE

Związki zawierano wskutek miłości, lub przynajmniej sympatji, przeto łowców posagu kraje muzułmańskie nie znały. Przed za-

warciem związku małżeńskiego, Arab wnosił na rzecz przyszłej żony pewną kwotę pieniężną; część tej sumy używano na wyprawę, reszta zaś stanowiła wyłączną własność kobiety. Po ślubie cały miesiąc żona pozostawała w domu rodziców. Gdyby związek z winy mężczyzny nie doszedł do skutku, to pieniądze przed tem wpłacone przez niego, już nie będą mu zwrócone. Małżonek był obowiązany dać swej żonie odpowiedni lokal, utrzymanie i co 6 miesięcy nową suknię. Żona była panią domu, prowadziła gospodarstwo i dbała o dobro wszystkich domowników. Wybór męża zależał zupełnie od kobiety, np. wdowa jednego kalifa zaślubiła człowieka biednego, nieposiadającego żadnej pozycji w społeczeństwie. Kobiety przyjmowały gości u siebie według upodobania, wychodziły na spacery, wizyty, do meczetu. W sferach niższych kobieta była jeszcze, swobodniejszą, a w rodzinie miała władzę nieograniczoną. Mężczyznom polecano brać za żony niewiasty cnotliwe i niepokalane i nie zmuszać swych niewolnic do życia rozpustnego.

PRAWO SPADKOWE

Po śmierci ojca, synowie otrzymują w spadku dwa razy więcej niż córki. Jeżeli synów niema, to córki dostają 2/3 mienia, jedna córka otrzymuje 1/2. Jeżeli dzieci niema, to żonom należy się 1/4 część, gdy są dzieci 1/8 cz.

Jeżeli dzieci niema, a rodzice męża żyją, wtedy matka zmarłego bierze 1/3 część spadku, a gdyby miał braci, to matce wypada 1/6 część działu. Połowa majątku zmarłej bezpotomnie żony należy do męża i tylko 14-ta część gdy są dzieci. Siostra zmarłego bezpotomnie otrzymuje 1/2, gdy zmarły zostawił dwie siostry, wezmą one 2/3 dziedzictwa, gdyby byli bracia, to ci dostaną dwa razy tyle, co siostry.

ROZWODY

Mając na względzie, że wspólne pożycie małżonków może być dobre i pożyteczne tylko przy wzajemnej miłości, Muchammed ustanowił rozwody. W drugim rozdziale Koranu Prorok wyraźnie mówi: «Jeżeli masz wstręt nieprzezwyciężony do swej małżonki, rozwiedź się z nią, zamiast obrażać Boga jej krzywdzeniem».

Decydując się na rozwód, mąż ma 4 miesiące do namysłu. Mąż i żona, za złamanie wiary małżeńskiej, otrzymują po 100 razów chłosty. Oskarżając żonę o wiarołomstwo, mąż obowiązany jest postawić 4 świadków; mąż, za nieudowodnione oskarżenie odbiera 80 kijów. Rozwódki dopiero po 3 miesiącach mogą zawrzeć nowy związek małżeński. Rozwodząc się kobieta całe swe mienie zatrzy-

muje przy sobie. Dzieci, chłopcy do lat 7, a dziewczynki do 9 są przy matce, koszta na ich utrzymanie łoży ojciec.

POLIGAMJA.

Ustanawiając poligamję, Muchammed miał na celu zwiększenie liczby ludności, która wskutek ciągłych wojen znacznie zmalała. Pozotałe bez środków do życia wdowy i sieroty mogły łatwiej znaleźć opiekuna. Poligamja zapobiegała staropanieństwu, chroniła od prostytucji, tej plagi światowej, której, do zetknięcia się z kulturą zachodnią, nie znały narody muzułmańskie.

Jeszcze jeden powód wprowadzenia poligamji: klimat i słońce na Wschodzie działają na organizm ludzki zupełnie inaczej niż u nas w Europie. Tam często można zobaczyć 12-to-letnią matkę, a 25-cio-letnią babkę. Instynkt rozrodczy, działający nieraz na Północy w imponujący sposób, staje się na Wschodzie potrzebą pierwszej wagi; a trzeba nadmienić, że stosunek z kobietą w stanie odmiennym jest wzbroniony, jeżeli więc do tego dodać pewne niedomagania fizjologiczne kobiety, to zupełnie będzie zrozumiałem wprowadzenie poligamji, która zresztą była dostępną tylko ludziom zamożnym. Mąż, posiadając kilka żon, winien był swe względy dzielić między niemi w równej mierze.

Liczba żyjących w wielożeństwie przypada 30 na 1000, przyczem ledwie 1 na 100 ma więcej niż dwie żony, a więc poligamja jest na Wschodzie tak samo prawie źe wyjątkiem, jak w Europie jednożeństwo. Nie jest to bynajmniej paradoksem, bo prawo mał żeńskie na Zachodzie jest surowe, ale obyczaje łatwo je omijają, gdy w Islamie prawo nakazuje pewną tolerancję, którą znów zwyczaj powszechny obostrzył jak najsurowiej; to też na Wschodzie domy podrzutków wcale nie istnieją, a jeśli Arab, obok swej żony prawnej, chce mieć jeszcze niewolnicę, to przyjmuje wobec prawa wszelkie następstwa tego kroku, wszystkie bowiem jego dzieci, bez względu na matkę, są równouprawnione, otrzymują wraz z nazwiskiem ojca wychowanie i udział w spadku. Zdarzało się, że kobiety przed ślubem stawiały warunek, aby ich przyszły mąż ani drugiej żony, ani niewolnicy nie miał. W sferach niższych, kobieta była zupełnie nieskrępowana i w rodzinie miała władzę nieograniczoną. Mając na względzie wielkie koszta utrzymania żon, muzułmanie nie kwapili się zbytnio do powiększania ich liczby. »Wiele żon, wiele kosztów i kłopotów, mówi przysłowie arabskie«.

KOBIETA A KULTURA NA WSCHODZIE.

Po śmierci Muchammeda na czele Kalifatu staje dynastja Osmajadów. Stolicę przeniesiono z Medyny do Damaszku. Arabowie

podbijają Syrję, Persję do Indusu, całą północną Afrykę i większą część Hiszpanji (wiek VII, VIII). Ogniskami kształcenia umysłowego stają się miasta Basra i Kafa.

Następna dynastja Abbasydów przenosi stolicę z Damaszku do Bagdadu (w VIII wieku). Abbasydzi kochają się w nauce. Rozprasza się ciemnota, rozwija się literatura w takim stopniu, że staje się ona najbogatszą w świecie. W średnich wiekach Arabowie byli jedynymi przedstawicielami cywilizacji, rozwinęli przemysł i handel, sięgnęli do źródeł filozofji greckiej, wzbogacili ją znacznie, otwierając w dziedzinie nauk przyrodniczych nowe drogi. W w. XI powstają uniwersytety i akademje w Bagdadzie, Damaszku, Kairze, Jerozolimie, Bucharze, Samarkandzie, Grenadzie, Toledo, Kordobie i w całym szeregu innych miast, przyczem w niektórych miastach było po kilkanaście wyższych uczelni. Przy każdej szkole były bibljoteki, a przy akademji ogromne zbiory książek, manuskryptów, tak np. w Kordobie katalog książek składał się z 44 tomów, liczba dzieł dochodziła do 400,000. W akademjach wykładano: teologję, prawo, medycynę, fizykę, historję naturalną, chemję, matematykę, geografję, retorykę, astronomję... W Bagdadzie i Basorze istniały słynne fabryki ceramiki i szkła, w Damaszku wyroby żelazne, w Samarkandzie fabryki papieru tak dobrego, że usunął z użycia pergamin, w Kufie płótna i słynne na całym Wschodzie chustki na głowę, w Tostarze pyszne brokatele, w Suzie materje jedwabne, w Kordobie dywany. W Persji olejki wonne, perfumy kadzidła. Najcudowniejsze rzeczy, rzadkie, kosztowne, o których Europa pojęcia nie miała, wszystko to wytwarzały państwa wschodnie. Prowadzono handel przedmiotami zbytku i codziennego użytku: indygo, ambra, cukier, papier, kamfora, pieprz, salmiak, bawełna, heban, kość słoniowa, nafta, sól, żelazo, preparaty medyczne.

Kwitła architektura, wznoszono cudowne pałace, meczety, muzea. Do dziś dnia są podziwiane najśliczniejsze zabytki starej architektury arabskiej na Wschodzie i w Hiszpanji. Europa wchodzi w stosunki ze Wschodem i wówczas wynalazki i kultura przedostają się z wysoko cywilizowanego Wschodu do barbarzyńskiej Europy. Wchodzą w użycie słowa arabskie: atłas, barchan, adamaszek, muślin, taryfa, admirał, eskadra, flota, fregata, korweta, szalupa, barka, kapral, marszałek, materac, lutnia, talizman, amulet, wielka ilość terminów technicznych, medycznych, astronomicznych, chemicznych...

O kulturze, cywilizacji, handlu i przemyśle narodów wschodnich wspominam dlatego, że we wszystkiem tem kobieta brała największy udział, a to służy dowodem, że społeczeństwo ówczesne

muzułmańskie było wysoce rozwinięte i prawdziwie ucywilizowane. Kobieta była nietylko równa mężczyźnie, ale miała nad nim pewną przewagę i stanowiła przedmiot prawdziwej czci rycerskiej, która później tak się odbiła w galanterji paladynów średniowiecznych. Obraza kobiety uchodziła za największą hańbę. Zaszczytem było dla Araba stanąć w obronie kobiety i kosztem nawet swego życia wybawić ją od hańby i niewoli. Kobietę arabską cechuje ognista wrażliwość ducha i wielkie głębie uczucia. Z zapałem oddawały się one nauce, zdobywając zaszczytne tytuły profesorów. Znana Szohda, na wykłady której zbierały się tłumy (było to przed tysiącem lat). Słynne były poetki: Tomadir, Fasl, Wallada i inne. Dżemile, najsławniejsza śpiewaczka, odbywała wprost tryumfalne pochody, zasypywana złotem i kwiatami. Matka kalifa, Maktadira, otoczona sędziami i prawnikami, przyjmowała skargi i wydawała wyroki. Żona kalifa w Hiszpanji, gdy mąż jej padł w bitwie, przywdziała zbroję i dowodziła wojskiem.

Kobieta arabska stanęła na takiej wyżynie, do jakiej w Europie dopiero teraz dochodzi. Uwidoczni się to jeszcze więcej, gdy się powie, że w sześć wieków później inkwizycja paliła kobiety, oskarżając je o miłosny stosunek z szatanem, a w Rosji jeszcze w 18-ym wieku ziemianin korzystał z «jus primae nocti», katował swe poddane i sprzedawał kobiety, rozłączając matki z ich dziećmi.

Ciągłe walki przyczyniły się do upadku kalifatu; następuje upadek czystej krwi rodów arabskich, ustępując miejsce rasie mieszanej, obcej dawnym tradycjom szlachetnym. Kapłanki ogniska domowego powoli schodzą ze sceny, powstaje królestwo metres, odalisek, które otrzymują staranne wychowanie i wykształcenie. W tem odegrało wielką rolę Bizancjum. Kobiety zamężne, starając się uniknąć zetknięcia się z metresami, zamykają się w domu, a na ulicy zaczynają nosić zasłony; do tego przyczynił się wpływ państw na wschód od Arabji położonych, a i mężowie, przez zazdrość i w celu ukrycia oblicza swych żon od oczu ówczesnych możnowładców, umyślnie pewien paragraf Koranu objaśniali w dogodny dla siebie sposób, niektóre kobiety temu się sprzeciwiały np. Ajsza, wnuczka kalifa Abu-Bekra, najpiękniejsza i najdumniejsza kobieta swego czasu, nigdy zasłony nie nosiła, tłumacząc się mężowi, że jeśli Bóg wycisnął na niej pieczęć urody, to niech łaskę Boga wszyscy oglądają.

ZANIK KULTURY ARABSKIEJ

Najście Mongołów, Turków i inne czynniki przyczynjają się do zaniku kultury Arabów. Spełnili oni misję zaszczytną, budząc

z wiekowej drzemki zdziczałą ludność, pobudzili do życia drzemiące ziarna. Oni jedni wśród ogólnego odrętwienia wieków średnich przechowali i pielęgnowali duchowe skarby, a, spełniwszy swą misję, złożyli ją następnie w ręce innych kapłanów. (d. c. n.)

LIST DO REDAKCJI

Wielce szanowny Panie Redaktorze. Z prawdziwą przyjemnością przeczytałem w poczytnym miesięczniku Nr. 10 »Życie Tatarskie« artykuł dyskusyjny Pana Redaktora i obecnie pozwalam sobie dorzucić kilka moich uwag na poruszone w artykule tematy, które oświetlają najżywotniejsze strony życia Tatarów rolników i ogrodników. Jak najwięcej takich artykułów w Ż. T. niewątpliwie zaciekawią szerokie warstwy ogółu tatarskiego, rozrzuconego czasem po wsiach i miasteczkach. Natomiast taki artykuł, jak »Holandja« dla Tatarów — mało ciekawy.

Zupełnie słusznie zaznaczył Pan Redaktor w swoim artykule, że już dawno należałoby zwołać zjazd delegatów Tatarskich do Wilna w celu wyboru Rady Centralnej. Mojem zdaniem Rada ta, urzędując w Wilnie, mogłaby cokolwiek pomóc biednym Tatarom. Ci sami delegaci, należycie upoważnieni przez ludność tatarską, mogliby wybrać członków Najwyższego Kolegjum Muzułmańskiego, przdwidzianego w Ustawie z dn. 21 kwietnia 1936 r. Będziemy się spodziewać, że do Kolegjum zostaną wybrani najzacniejsi ludzie z ogółu tatarskiego, ktorzy chętnie zechcą pracować, aby zaradzić panującej wśród Tatarów biedzie.

Z drugiej strony, trzeba zaznaczyć, że małorolni i bezrolni Tatarzy, zajmujący się uprawą ogrodów warzywnych w sposób zupełnie prymitywny, otrzymują za swoją ciężką pracę minimalne wynagrodzenie. Muszę przytoczyć tutaj przykład ze Słonima, gdzie Tatarzy, uprawiający ogrody nawet na własnej ziemi, stale cierpią biedę, gdyż nawet w razie urodzaju nie umieją przechować należycie zebranych plonów, natomiast dwaj ogrodnicy chrześcijanie założyli w Słonimie wzorowe ogrody na wydzierżawionej ziemi i już dorobili się majątku. Nic w tym wypadku nie pomoże prenumerata pism rolniczo gospodarczych, ponieważ starsze pokolenie tatarskie czytać ich nie będzie. Również nie pomogą wskazówki i lekcje instruktorów, ponieważ Tatar ogrodnik nie chce zrozumieć, że już czas zaniechać prastarego sposobu uprawy ogrodów. Trzeba Tatara ogrodnika od A do Z nauczyć i pokazać praktycznie w jaki sposób prowadzi się mniej więcej racjonalną uprawę ogrodów.

Żeby zaradzić złemu, należy podnieść pośród Tatarów oświatę za-

wodową. Przecież w Wilnie mamy szkołę ogrodniczą. Otóż przy poparciu ogółu tatarskiego, Rady Centralnej i Najwyższego Kol. Muzułmańskiego, można byłoby wybrać wśród zdolniejszych absolwentów szkół powszechnych dziewczynkę lub chłopca i umieścić w szkole ogrodniczej. W ten sposób, po upływie lat 10-iu większe ośrodki tatarskie miałyby wykwalifikowanych ogrodników lub ogrodniczki, którzy pracując na własnych ogrodach, pokazaliby owym współwy› znawcom jak prowadzi się racjonalną pracę, co pociągnęłoby za sobą gruntowną zmianę uprawy ogrodów na lepszą, a zarazem nastąpiłaby zmiana na lepsze stanu ekonomicznego Tatarów ogrodników. W zakończeniu trzeba nadmienić, że zawód ogrodniczy jest popłatny, trzeba tylko umieć racjonalnie pracować.

Uprzejmie proszę przyjąć moje wyrazy poważania i szacunku.

Jan Lebiedź

28 październik 1937 r.
m. Wilno.

»Od redakcji«. Celem »Ż. T.« jest szerzenie pośród Tatarów kultury i wiedzy. Art. »Holandja« został w »Ż. T.« umieszczony, albowiem naród tam zamieszkały, odznacza się wielkim zasobem energji i pracowitości. Cytujemy zakończenie artykułu: »Holandja jest wzorem ładu i porządku. Ten mały kraik jest jakby niedużym, ale wartościowym brylancikiem. Warto wszystkim państwom (a więc i narodom) brać z niej przykład — umiejętnej pracy i wytrwałości»

OMAR

MECZET OMARA

Kto zna Jerozolimę, przyzna niewątpliwie, że najpiękniejszym jej klejnotem, z punktu widzenia architektonicznego, jest »Omar«, ośmiokątny meczet z końca VII stulecia, zawierający wewnątrz świętą skałę, na której — według tradycji muzułmańskiej — prorok Abraham złożył pierwszą ofiarę Bogu, poświęcając swego syna Izmaila. »Omar« nie został zbudowany jednak przez drugiego »kalifa prawowiernych«, jak głosi nazwa, lecz przez jednego z członków dynastii omajjadzkiej, panującej w Damaszku, Melika bnu Merwana. Potomni nazwali tę świątynię, z nieznanego mi bliżej powodu, meczetem Omara, który z biegiem czasu urósł do znaczenia pierwszej świątyni muzułmańskiej, po Mekce i Medynie.

Stąd płynie chwała meczetu, który w ciągu swego długiego żywota był świadkiem różnych, imponujących, okrutnych i dziwnych wydarzeń. W ubiegłym roku np., podczas powstania arab-

skiego, nad bizantyńską kopułą budowli unosiły się długo samoloty brytyjskie, grożąc jej całości, aby zasiać trwogę w sercach zbuntowanych wiernych. W tym samym mniej więcej czasie, zielone kobierce meczetu zaczerwieniły się pewnego razu, po nabożeństwie piątkowym, krwią dwuch nieszczęsnych szpiegów, których ciała zawisły później przez chwilę w przepaści między murem Starego Miasta, a Doliną Jozefata.

W tym roku dzieją się znowu inne rzeczy. Co dnia po zachodzie słońca, gdy przebrzmi śpiew muezzina, ukazuje się na otwartej płaszczyźnie przed meczetem sylwetka Wielkiego Mufti'ego jerozolimskiego, otoczona kołem witających i całujących go po rękach zwolenników, aby po modlitwie zniknąć w przylegających do świątyni krużgankach.

Tu bowiem mieszka przywódca ruchu arabskiego w Palestynie, szukając schronienia przed wyciągniętymi rękami policji brytyjskiej. Władze zaś mandatowe zdają sobie dobrze sprawę, że uwięzić Chadż Emina el-Huseini,ego w obrębie meczetu, oznacza zadać dotkliwy cios uczuciom 120 milionów muzułmańskich podwładnych imperium brytyjskiego.

Lecz na tym nie kończy się rola «Omara», którego imię wspomniane było na niedawnym kongresie arabskim w Beludan i przez ministrów spraw zagranicznych Egiptu i Iraku w Genewie. «Omar» jest źródłem natchnienia Arabów palestyńskich w walce przeciw sjonizmowi i dźwignią konkretyzującej się idei zbliżenia panarabskiego.

Ktoby przypuszczał po wojnie światowej, że świat arabski, rozparcelowany skwapliwie między państwami zwycięskimi, jako najcenniejszy łup po «chorym człowieku», i trawiony antagonizmami wewnętrznymi, króla Ibn Suuda do b. szeryfa Mekki, Alego el-Huseini, Fejsala, późniejszego króla Iraku do swego brata Abdallaha, emira Transjordanii i in., zdoła zdobyć się w dobie obecnej na zbiorowy wysiłek w sprawie palestyńskiej?

Zdziałał w tym święty charakter «Omara» i opór, albo innymi słowy — żelazna wola, jego obrońcy, Wielkiego Mufti'ego Jerozolimy. On to odbył długą wędrówkę propagandową po krajach muzułmańskich i konferował z wszystkimi władcami arabskimi w czasie, kiedy koronowane głowy, emirowie i szejchowie plemion nie różnią się niczym od swoich podwładnych, spotykając się w powleczonej suknem egipskim świątyni w Mekce.*)

Bilans tych poczynań jest dziś taki, że gdy w Palestynie arab-

*) W czasie pielgrzymki muzułmańskiej wszyscy uczestnicy noszą jednakowy strój, złożony z dwóch kawałków białego płótna.

skiej zalega martwa cisza, a jej przywódcy płyną krążownikiem angielskim na dalekie wygnanie, w Mekce, Medynie, Sanaa, Kairze, Bagdadzie, Damaszku i Ammanie działają komitety Obrony Palestyny, odbywają się strajki protestacyjne, gromadzi się pieniądze, burzy się młodzież, gotowa w każdej chwili chwycić za broń i przełamać granice.

Wszędzie bowiem dojrzało przekonanie, że «Omar» jest w niebezpieczeństwie.

OMAR

„CURFEW" W PALESTYNIE

Po długim okresie niepokoju w roku ubiegłym, Palestyna przeżywa, co pewien okres czasu, głębokie wstrząsy — eksplozje wezbranej namiętności. Dzieje się to zwyczajnie w ten sposób, że Arabowie są stroną zaczepną, Żydzi »odpowiadają«, a rząd mandatowy ogranicza się do wyznaczenia wysokiej nagrody za schwytanie winowajców, wydania rozkazu dokonania rewizji w kilku wsiach arabskich i zesłania kilku przywódców politycznych, wybranych na chybił trafił do obozu koncentracyjnego. Rezultat jest ten, że w Akko znajduje się obecnie około 600 Arabów i kilkunastu Żydów, z partii rewizjonistycznej, podczas gdy w kraju szaleje z większą siłą nieposkromiony teror.

Szczególne podniecenie wywołały niedawne zarządzenia brytyjskie, skazujące głównych leaderów arabskich, członków Najwyższego Komitetu, na utratę wolności i wygnanie na wyspy Eeychelles, pod zarzutem współudziału w zabójstwie gubernatora okręgu Nazaret, Andrews'a. Równocześnie pozbawiono Wielkiego Mufti'ego Jerozolimy urzędu przewodniczącego Najwyższej Rady Muzułmańskiej i naczelnego Kierownika »wakufów«. Dla wyjaśnienia należy dodać, że Najwyższa Rada Muzułmańska jest instytucją o charakterze administracyjnym, spawującą zarząd nad rozległymi dobrami kościelnymi (wakufami), z których dochód, około 100 tys. funtów rocznie jest przeznaczony na opłacenie duchowieństwa, utrzymanie meczetów, kilku szpitali, szkół i t. p.

Nie mogąc aresztować Mufti'ego, ze względu na jego autorytet i popularność na całym Wschodzie muzułmańskim, władze mandatowe postanowiły więc unieszkodliwić szefa ruchu arabskiego i pozbawić go pieniędzy publicznych, z których lwia część szła na walkę polityczną.

Rezultat tych posunięć jest jednak całkiem inny, niż oczekiwali Anglicy. Kraj, pozbawiony swych przywódców ideowych, od-

dany jest dziś na łaskę i niełaskę uzbrojonych band, rozsiewających popłoch i uciskających mieszkańców. Bilans ostatnich dni przynosi serię napadów rabunkowych na drogach publicznych i zamachów na kolonie żydowskie, autobusy i samochody prywatne, czego konsekwencją jest długa lista ofiar, zabitych i rannych. Jak daleko sięga zuchwałość rabusiów, kryjących się pod maską obrońców sprawy narodowej, świadczy fakt zaatakowania niedawno pociągu osobowego, patrolowanego przez policję i spalenia letniska cywilnego w Lydd.

Rażącą przy tym jest nieudolność władz bezpieczeństwa, które nie mogą opanować sytuacji, pomimo stosowania najsurowszych środków wobec ludności arabskiej. Pomijając masowe aresztowania i ciągłe rewizje osobiste przy bramach starego miasta w Jerozolimie, policja ucieka się do takich środków, jak nakładanie wysokich kontrybucyj na miasteczka arabskie lub wysadzanie w powietrze podejrzanych osiedli za pomocą dynamitu. Jedną z wypróbowanych metod jest t. zw. «curfew», czyli zakaz ukazywania się na ulicy po godzinie 6-ej, a czasem 7-ej wieczorem do godz. 5-6 rano, pod karą wysokiej grzywny lub kilku miesięcy więzienia.

Łatwo wyobrazić sobie w tych dniach upiorny nastrój miast, pogrążonych w srebrnej poświacie księżyca i bezwzględnej ciszy, przerywanej jedynie zawodzącym odgłosem wystrzałów karabinowych.

Do szerzenia się rozruchów przyczynia się w dużej mierze ciężka sytuacja gospodarcza ludności arabskiej, wynękanej długim strajkiem w roku ubiegłym, niepomyślną koniukturą na pomarańcze, wygórowanymi kontrybucjami i rabunkiem. Jednym z naturalnych objawów tego położenia jest niska ocena życia, spokojne przechodzenie ponad faktem śmierci, co sprawia, że Arabowie chętnie ciągną w góry, aby potem grasować bezkarnie, korzystając z bezprawia i ogólnego zamieszania.

Mimo woli nasuwa się pytanie, kto ponosi odpowiedzialność, za ten stan rzeczy? Nie jest to bowiem tylko winą policji i wojska, których wszelkie poczynania rozbijają się o nieznajomość terenu i wrogi, nieprzejednany stosunek ludności, utrudniający śledztwo i poszukiwania.

Zło tkwi znacznie głębiej, datuje się od samego początku rządów mandatowych, nacechowanych dwulicowością i niezdecydowaniem. Udzielając w tym samym mniej więcej okresie wykluczających się nawzajem obietnic Arabom i Żydom, politycy brytyjscy łudzili się nadzieją wyrównania przeciwieństw z biegiem czasu, bez przeważania szali na jedną stronę. Doświadczenie zaś wykaza-

ło niemożliwość kompromisu w Palestynie i dlatego jaskrawszą z dnia na dzień staje się fałszywość sytuacji.

Na zakończenie należy dodać, że okres toczącaj się od niespełna 20-u lat walki w Palestynie zakreśla dziś szerokie koło, w którym po jednej stronie stoją Żydzi całego świata, a po drugiej, rosnący na sile blok narodów arabskich, wykazujący coraz większą nerwowość w odniesieniu do Ziemi Świętej.

To wszystko wskazuje na gwałtowną potrzebę szybkiego i ostatecznego rozwiązania kwestii palestyńskiej.

IMAM ALI ISMAIL WORONOWICZ

BEZ TYTUŁU

Od kilku miesięcy na łamach «Życia Tatarskiego» ukazują się artykuły, poświęcone pracy społecznej. Dominującymi zagadnieniami, poruszanymi w tych artykułach są z jednej strony wskazania na potrzebę konsolidacji wysiłków naszych czołowych jednostek, z drugiej zaś konieczność zwrócenia tych wysiłków ku niecierpiącemu zwłoki zażegnaniu upadku materialnego i moralnego, zwiastowanego nędzą i koniecznością stworzenia wspólnej ogółowi tatarskiemu ideologii.

Nędza panosząca się w 80 procent gospodarstw tatarskich i rzucająca się w oczy jednostkom, obeznanym z dawniejszym stanem osad tatarskich, pobudza do jak najrychlejszego wyszukania sposobów podniesienia poziomu materialnego Tatara.

I dobrze się stało, że właśnie «Życie Tatarskie» podjęło się tego bardzo ciężkiego zadania.

Stwierdzenie potrzeby zajęcia się naszymi wewnętrznymi sprawami przez dwuch wybitnych działaczy tatarskich p. Leona Kryczyńskiego i p. Stefana Tuhan—Baranowskiego nie jest przypadkiem.

Obserwacje p. Leona Kryczyńskiego, poczynione podczas zwiedzania osad tatarskich, praca p. Stefana Baranowskiego w kancelarii Muftiatu sprowadziły się do jednego mianownika i uznały pośrednio, że organizacje i wydawnictwa Tatarów aczkolwiek imponują nazewnątrz, to jednak nie znajdują poklasku pośród ogółu tatarskiego.

Przełom naszych dziejów, powodowany tworzeniem obecnie istniejących organizacyj i uplastyczniony w wydawnictwach i manifestacjach wobec zagranicy nie ustalił wytycznych pracy dla nas samych. Szybkie tempo i rozległa arena wypadków, towarzyszą-

cych tworzeniu podwalin politycznego bytowania Tatara na ziemiach polskich przesuwały moment wglądu do naszego życia wewnętrznego.

Rzeczowość, obowiązująca oponenta, wymaga stwierdzenia poznawania wielu trudności przez naszych działaczy. Trzymanie się własnych dróg jest dowodem woli i poczucia wielkich zdolności. Pozytywne wyniki, obserwowane na polu religijnym i kulturalno-oświatowym, stanowią świadectwo bezinteresowności i szczerego oddania się ogółowi tatarskiemu kilku jednostek, urabiających nasze powojenne życie.

Dzisiaj, gdy stoimy wobec nowych zagadnień, zwracamy się do nich z apelem skierowania wysiłków ogółu ku sprawom wewnętrzym i materialnym.

Wiara ogółu w możliwość pokonania trudności materialnych podźwignie rolników i garbarzy, stanowiących rdzeń tatarskiego społeczeństwa i przekreśli granice, dzielące inteligenta od wyrobnika, ziemianina od ogrodnika.

Pierwszym postulatem doby dzisiejszej jest odrodzenie pośród naszego społeczeństwa wiary w skuteczność poczynań instytucyj i organizacyj, przewodniczących Tatarom. Że jest tak, a nie inaczej świadczy mała żywotność związku kult. - oświat. Tatarów, stosunkowo mała ilość czytelników «Życia Tatarskiego» i brak entuzjazmu dla poczynań tak zasłużonych instytucyj tatarskich, jak Mufiat i Rada Centralna Związku Kult. - Oświat.

Jutrzenka naszych dziejów, zapoczątkowana w 1925 r. wykazuje znaczne zachmurzenie. Pierwszymi przejaśnieniami horyzontu i symptomami powrotu wiary są Koła Młodzieży. Koła przyczyniają się do pogłębienia kontaktu naszych starszych działaczy z ośrodkami najbardziej upośledzonymi materialnie. Młodzież, skupiona w Kołach, znajduje nie tylko oddźwięk ale, budząc entuzjazm, tworzy ideologię Tatara.

Więc nie gaśmy entuzjazmu młodych i nie zrywajmy pomostu łączącego nas z pozostałymi braćmy. Dopomóżmy młodzieży i ona odrodzi wiarę. Gdy wiara się odrodzi zbierzemy się wszyscy razem i spróbójemy rozważyć sposoby podniesienia poziomu materialnego Tatara, osiadłego na ziemiach polskich.

Dzisiaj zaś pamiętajmy, że jedynie w warunkach normalnej egzystencji nasze ośrodki powrócą do dawnej wydajności. (N. p. Lachowiczanie przed wojną światową stanowili gros inteligencji tatarskiej Mińska Litewskiego, Kleczanie wydali wybitnych inżynierów i t. d.).

KIRIMLI YIGIT

Idel Ural od początku XX w. do rewolucji marcowej

W r. 1901 w Kazaniu, ucząca się młodzież tiurko-tatarska stworzyła konspiracyjną organizację «Szagirdlik» — «Ucząca się młodzież». Wśród członków jej byli również Tatarzy Krymscy i Tatarzy z Syberji. Organizacja drukowała nielegalny organ «Terakky» — «Postęp». Program organizacji był nieskrystalizowany— młodzież szukała nowych dróg, dążąc do samodzielności Tiurko-Tatarów.

W czasie wojny japońsko-rosyjskiej, wśród Tiurko-Tatarów, którzy niemal wszyscy byli t. zw. porażeńcami, powstaje druga nielegalna partja polityczna «Hurijet» — «Swoboda» z radykalno-narodowym programem. Partja, w nielegalnym swym organie «Hurijet», agitowała przeciwko rządowi i dążyła do osłabienia militarnego Rosji, przez nawoływanie do niestawiania się Tiurko-Tatarów do wojska. Partja ta, reprezentowała ua pierwszym muzułmańskim zjeździe w r. 1905 radykalno-rewolucyjne stronnictwo w przeciwieństwie do umiarkowano-konstytucyjnego obozu tego zjazdu.

Rok 1905 otworzył dla Tiurko-Tatarów szerokie pole do pracy. W tym okresie powstało w Idel-Uralu 50 rozmaitych wydawnictw

Po roku 1905 ukazują się wśród Tiurko-Tatarów dwie nowe narodowe partje: «Ittifak» — «Zjednoczenie», z programem zbliżonym do kadetów i «Tancz», z programem pokrewnym C. D-om i C. R-om. Wśród młodzieży tiurko-tatarskiej powstaje jeszcze grupa terorystyczna do walki ze szpiegami i prowokatorami.

Wszystkie te partje solidaryzowały się w żądaniu autonomji dla Idel-Uralu i formowania narodowych oddziałów wojskowych z Tiurko-Tatarów.

Obok pracy politycznej szedł rozwój narodowej kultury. Tak naprzykład w 1913-14 r. akademickim wszystkie tiurko-tatarskie dzieci wieku szkolnego, obojga płci, były ogarnięte narodową szkołą w 100 procent — rzecz nieznana dla centralnych rosyjskich gubernij. W roku 1914 na wystawę ksiażek w Petersburgu było przedstawiono więcej niż 1000 tytułów od Idel-Uralu.

W okresie wojny światowej wszystkie wyżej wymienione partje, powstałe po rewolucji 1905 r. powoli znikły.

Natomiast wytworzyło się niewidzialne dla oka rządu «Narodowe Centrum», które zaczęło kierować sprawami tiurko-tatarskiemi. W czasie wojny światowej oficjalną siedzibę tego Centrum

było tymczasowe biuro przy muzułmańskiej frakcji Dumy. Członkowie tego biura pod rozmaitemi pretekstami odbywali posiedzenia i rozpatrywali sprawy narodowe pod nosem rządu. Jednecześnie centrum miało swoją zagraniczną grupę, która proklamowała w Europie dążenia Tiurko-Tatarów i była w kontakcie z tymczasowem biurem przy muzułmańskiej frakcji w Dumie.

Grupa ta wystąpiła w r. 1916 na Łozańskim Kongresie, reprezentując Nacjonalne Centrum Idel-Uralu. Część członków tej zagranicznej grupy pracowała w Niemczech, gdzie z wziętych do niewoli Tiurko-Tatarów formowała wojskowe odziały do przyszłej walki z rosyjskim rządem.

Program Nacjonalnego Centrum nie był jednolity. Większa część jego członków dążyła do kulturalno-politycznej autonomji, mniejszość zaś mówiła, że Tiurko-Tatarzy muszą osiągnąć pełną niepodległość.

W takim stanie zastała rewolucja marcowa Tiurko-Tatarów Idel-Uralu.

KRYM
OD POCZĄTKU XX W. DO REWOLUCJI MARCOWEJ

Okres od drugiej połowy XIX w. był dla Krymu okresem świetnego rozwoju tatarskiej literatury i publicystyki; tworzą ją przeważnie przedstawiciele młodego pokolenia, wychodzącego z uniwersytetów i szkół rosyjskich, tureckich i zachodnio-europejskich. Na arenie politycznej, stara reformatorska grupa tiurkistów Gasprały ustępuje pierwszeństwo w początkach XX-stulecia dość różnobarwnej grupie młodotatarów na czele z Medzijewem i Ajwazowym. Założyli oni w m. Karasubarze nową gazetę tatarską pod nazwą «Watan hadzimi« — »W służbie narodu« o zabarwieniu radykalniejszem od »Terdżumana« Gasprały.

Młodotatarzy nie byli jednolitą polityczną grupą. Większość z nich szukała nowych dróg i faktycznie nie podzielała całkowicie poglądów żadnej z istniejących partyj politycznych. Jeden z ich przywódców Miedzijew był typem nacjonalisty-rewolucjonisty z pewnem eserowskiem zabarwieniem, co nie przeszkodziło mu jednak być w 2-iej Dumie sekretarzem muzułmańskiej frakcji. Młodotatarzy mieli duży wpływ i popularność na Krymie, dzięki czemu udało im się przeprowadzić do 1 i 2-iej Dumy swego kandydata Miedzijewa, obalając kandydaturę sławnego Gasprały. Młodotatarzy nie posiadali skrystalizowanego programu politycznego. Część z nich pozostawała jeszcze pod wpływem reform Gasprały t. zn. kładła główny nacisk na pracę kulturalną i społeczną, drudzy szukali oparcia i łączności w ruchu młodotureckim, trzeci wreszcie uwa-

żali osiągnięcie dążeń narodowych za jedynie możliwie w czasowej współpracy z rewolucjonistami rosyjskimi i innemi ruchami antyrządowemi. Trzy te odłamy jednoczyło wspólne hasło: Krym dla Krymian. Na tem, tle wreszcie ukazuje się zdecydowany już ruch niepodległościowy w początkach drugiego dziesięciolecia XX w. Centrum tego ruchu staje się Istanbuł. W r. 1910-11 powstaje w mieście tem «Koło Pisarzy Tatarskich», które w rzeczywistości, było Nacjonalnem Centrum wyznawców niepodległości Krymu. Na czele tego nowego kierunku, dosyć wyraźnie politycznie nakreślonego, stają Celebi Cihan i Dżafer Seydamet, obecny leader krymskiego ruchu narodowego.

Ciekawem jest fakt, że Tatarzy odbywali swe zebrania konspiracyjne w meczetach pod pozorem pilnej modlitwy. Również zasługuje na uwagę; że środkiem propagandy niepodległości stała się nie bibuła, a słowo i utwory literackie: proza i poezja, co uchroniło agitację przed okiem policji.

Centrum ruchu niepodległościowego w Stambule utrzymywało stałą łączność nielegalną z Krymem z pomocą łodzi żaglowych. Ten niebezpieczny sposób komunikacji służył do przewożenia ludzi i literatury. Podkreślić również należy, że w tych pracach brali udział przedstawiciele całego narodu. W roku 1917 ideologja niepodległowców była już zupełnie skrystalizowana i rozpropagandowana wśród tatarskich mas. Pozwoliło to Tatarom Krymskim stworzyć zaraz po rewolucji marcowej mocną partję polityczną. »Milli Firka«, a 26 listopada 1917 r. ogłosić Krym niezależną od Rosji demokratyczną republiką.

Ruchy narodowo-tiurskie mają dwa specyficzne rysy:

a) w ruchach tych niewielką rolę odgrywał czynnik socjalny w przeciwieństwie do ruchu narodowego fińskiego i narodów bałtyckich.

b) ruch narodowy tiurski był ściśle związany z odrodzeniem kulturalnem tych narodów, ze złamaniem starego wewnętrznego ustroju życia i z przyjęciem europejskiej kultury i cywilizacji.

J. SIWIKOWA

NAUKA OSZCZĘDNOŚCI

W cz. „Moja Przyjaciółka" p. J. Siwikowa—umieściła artykuł o oszczędności. Ten artykuł, o wielkiem znaczeniu dla społeczeństwa, umieszczamy w całości.

«Oszczędnością i pracą narody się bogacą» — głosi stare, mądre przysłowie. A dalej, dawno już też powiedziane jest «Naro-

dy, które nie umieją pracować i oszczędzać, muszą zniknąć z powierzchni ziemi». Jakże ponętnym jest należenie do narodu bogatego, a jak groźną wydaje się nam możliwość zniknięcia z powierzchni ziemi, nam Polakom, którzy przeżyliśmy smutny okres zniknięcia z powierzchni mapy Europy na okres przeszło stuletni, na okres niewoli. Obie wyżej wymienione sentencje mówią wyraźnie o potrzebie posiadania cnót oszczędności i pracowitości.

Zdajmy sobie sprawę, czy my, Polacy, zalety wymienione posiadamy? Zadajmy sobie trochę trudu i rozejrzyjmy się dokoła wszak znamy wiele osób, i to z różnych sfer, czy wiele pomiędzy tymi osobami znajdzie się ludzi oszczędnych i pracowitych? Niestety, bardzo mało. Musimy przyznać, że w naszym społeczeństwie więcej jest ludzi żyjących nad stan, ludzi lekkomyślnych, nieoględnych w wydawaniu, niż oszczędnych, więcej ludzi lubiących się bawić, nic nie robić lub w ostateczności znajdujących przyjemność tylko w pracy lekkiej. Takich ludzi jest dużo więcej, niż ludzi chcących i umiejących należycie pracować. A naród cały jest takim, jakim jest ogół jego obywateli. To też nic dziwnego, że jesteśmy narodem biednym. Żyjemy ponad stan, kapitał narodowy nasz nie powiększa się, lecz zmniejsza. A przecież mamy ambicję należenia do narodów bogatych, lub zamożnych przynajmniej, do narodów przodujących. Chcemy zająć odpowiednie miejsce w szeregu innych państw. Aby życzeniom naszym stało się zadość, powinniśmy wyrobić w sobie i to w stopniu wysokim lub co najmniej w stopniu znacznym, oszczędność i pracowitość, cechy charakteru najczęściej idące ze sobą w parze.

Przystępując do omówienia poruszonego tematu, ustalmy pogląd na to, czym jest oszczędność. Oszczędność jest to skłonność do umiarkowanego wydatkowania i składania niewydanych pieniędzy, jest to umiejętność hamowania swoich zachcianek używania, wyrzekając się rzeczy mniejszych, często mniej potrzebnych, dla osiągnięcia rzeczy większych teraz lub w przyszłości, wreszcie jest to niemarnowanie, nietrwonienie dóbr wszelkich, jak materialnych, tak i moralnych.

Biorąc pod uwagę powyższe określenie oszczędności, widzimy, że należy z umiarkowaniem wydawać pieniądze, umieć hamować w sobie chęć wydatkowania pieniędzy na rzeczy niepotrzebne i starać się nic nie marnować.

Dla osiągnięcia umiejętności umiarkowanego wydawania pieniędzy powinniśmy w określonych terminach, najlepiej na początku każdego miesiąca, robić budżet na okres miesięczny. Zrobienie dobrego i odpowiadającego naszym potrzebom budżetu nie jest rze-

czą łatwą, szczególniej w obecnych trudnych czasach kryzysowych. Zrobienie budżetu wymaga zdania sprawy, jaką gotówką rozporządzamy i uprzytomnienia sobie wszytkich potrzeb, uwzględniając potrzeby wszystkich członków rodziny. Wskazanym jest, aby dzieci starsze brały udział przy robieniu budżetu, będą one orientowały się w wydatkach na dom rodziców, a w ten sposób nie będą wiele wymagały dla siebie, jak to często ma miejsce. Zrobienie budżetu — to zaledwie niewielka część naszej pracy, dużo większą będzie umiejętne wydatkowanie pieniędzy w ciągu całego miesiąca, przestrzegając pilnie równomiernego wydawania przeznaczonych kwot na każdy z punktów budżetu. Rzecz naturalna, że mogą być pewne odchylenia, spowodowane jakąś nagłą nieprzewidzianą potrzebą. Byleby tylko te nagłe potrzeby nie były zbyt częste, żeby istotnie stanowiły one tylko wyjątek, regułą zaś będzie zawsze, ścisłe przestrzeganie miesięcznego preliminarza tak, żeby «nasz rozchód był zawsze z przychodem w zgodzie».

Pamiętać powinniśmy o tym, żeby unikać kupowania na kredyt. Bo jakże często płaci się dużo drożej właśnie za ten kredyt, przy tym, nie płacąc gotówką, dużo łatwiej kupuje się rzeczy zbędne. Na odwrót, powinno się dążyć do tego, żeby co miesiąc coś zaoszczędzić. W razie niemożności oszczędzania większych kwot, niech to będzie kwota minimalna, byleby utrzymać zasadę oszczędzania, a nie życia na kredyt.

Wszystkie czynione przez nas wydatki powinny być systematycznie i skrupulatnie zapisywane w odpowiedniej kasowej książce, która może być jak najprostszą. Istnieją w handlu książki bardziej skomplikowane, przeznaczone specjalnie do prowadzenia rachunków gospodarstwa domowego, wydane przez organizacje kobiece, które nabyć można w księgarniach. Po skończonym miesiącu robi się miesięczne zestawienie rachunków, rozbijając wydatki na poszczególne pozycje budżetu i porównywując je z budżetem. Daje to nam możność skontrolowania, czy preliminarz był dobrze zrobiony, czy wydatki celowo poczynione i pozwoli nam dokładnie orientować się przy robieniu budżetów na następne miesiące.

Nie jedna z czytających pomyśli. że robienie budżetów i zapisywanie wydatków nie zmniejszy ich. A jednak da nam możność orientowania się, jaka gotówka jest nam do prowadzenia domu potrzebna, ile mamy oszczędności, lub co gorsze, ile mamy długu, zmusi nas do myślenia, czy celowo, czy dobrze rozporządzamy swoimi dochodami i powstrzyma nas nieraz od wydatków zbędnych. Poza tym w rodzinie, gdzie prowadzi się kasę wspólną, skrupulatne

prowadzenie rachunków ochroni nas od zarzutu, że wydajemy za dużo, nie celowo itd.

Przy wydawaniu pieniędzy, ważną rzeczą jest wyrobienie w sobie nawyknienia do hamowania odruchów i zachcianek do wydawania pieniędzy, których wypełnienie prowadzi w konsekwencji do rozrzutności. W takich razach samoopanowanie się nie zawsze przy chodzi z łatwością. Trzeba czasem użyć dużo siły woli, żeby zwalczyć pokusę, żeby nie kupić czegoś, na co mamy chęć, a co byłoby źródłem zadowolenia dla nas samych lub dla kogoś nam bliskiego. A ileż zadowolenia moralnego osiągniemy w przyszłości, gdy nauczymy się opanowywać się bez specjalnego wysiłku, gdy potrafimy panować nad sobą w każdej sytuacji, gdy potrafimy rządzić się zozsądkiem. Wiadomym jest, że obecne pokolenie choruje na słabość woli. Nadarza sią w takich razach dobra sposobność do wzmacniania woli, co tak przyda się nam w życiu.

Mówiliśmy o oszczędzaniu pieniędzy, ale oszczędność w szerszym znaczeniu tego słowa polega na oszczędzaniu wszystkich dóbr materialnych i moralnych, jakie posiadamy. Rozsądnie i oszczędnie powinniśmy rządzić posiadaną własnością, czy będzie to majątek ziemski, czy jakaś nieruchomość, czy tylko nasze skromne mieszkanko wraz z całym umeblowaniem, ubraniem, bielizną, obuwiem itd. Przy chęciach i dobrej woli każdy znajdzie w sobie umiejętność oszczędnego gospodarowania, oszczędnego obchodzenia się z każdą rzeczą, o ile zda sobie sprawę z ważności tej rzeczy. Wszak, jeżeli mamy czegoś za dużo, to nie jest to nam dane, aby się marnowało lecz mamy obowiązek nadmiarem podzielić się z tymi, którzy mają za mało. Zwróćmy uwagę, jak wiele najprzeróżniejszych rzeczy marnuje się w każdym domu, gdy tymczasem ile dobrego możnaby zrobić oszczędzając i oddając nadmiar potrzebującym. Zwyczajne uczucie miłości bliźniego powinno nam podyktować takie patrzenie na rzeczy.

Pozostaje nam do omówienia sprawa oszczędności dóbr moralnych. Największym dobrem jakim rozporządza każdy człowiek, jest jego zdrowie. Jak też ludzie tym największym dobrem rozporządzają? Słusznie powiedział poeta: «Szlachetne zdrowie — ten tylko się dowie, jak smakujesz, gdy się popsujesz». Tak jest w rzeczywistości. Zaczynamy bardzo dbać o zdrowie i oszczędzać je, gdy się je traci lub straciło. Jedynie może rodzice dbają o zdrowie swych dzieci od lat najmłodszych, czyniąc to w miarę umiejętności i posiadanych środków. Z chwilą jednak, gdy dziewczyna lub młodzieniec dorasta i zaczyna się usamodzielniać, stan rzeczy się zmienia. Młodzież nie dba, nie oszczędza tego skarbu, jaki posiada

który ma wystarczyć jej na całe życie. Młodzież rujnuje swe zdrowie, narażając się na wszelkie zaziębienia, paląc papierosy, używając i nadużywając różnych narkotyków. Rezultaty takiej rachunkowej gospodarki są fatalne: choroby przeróżne, słabe potomstwo przedwczesna śmierć—oto są jej następstwa.

Drugim dobrem wielkiej wartości jest czas. Niemarnowanie drogiego czasu, lecz celowe i owocne jego wykorzystanie jest naszym obowiązkiem, jest koniecznością. Tymczasem poszczególne jednostki i ogół społeczeństwa czasu nie oszczędza, marnuje go, skąd też ponosimy smutne konsekwencje. Jesteśmy narodem biednym, nie tylko nie jesteśmy w stanie podnieść dobrobytu i kultury narodu, lecz odwrotnie mamy u siebie i powiększamy niedolę, głód i nędzę szerokich mas.

Do dóbr moralnych zaliczam też pracę ludzką, która również tak często jest marnowana, nie bacząc na to, że kosztuje ona często wiele trudów i wysiłków ludzi, którzy ją wykonali.

Jedną sprawę chciałam jeszcze poruszyć, a mianowicie nie oszczędzanie książek. Zdaniem moim, książka jest dobrem materialnym i moralnym jednocześnie, moralnym jako wytwór myśli i ducha ludzkiego. Podwójnie więc niejako zasługuje na to, żeby być oszczędzaną. Tymczasem, w kierunku oszczędzania książek, jesteśmy zacofani. Począwszy od wieku najmłodszego, gdy rodzice dają swoim pociechom nieraz bardzo piękne książki, nie uczą oni dzieci umiejętnego i oszczędnego obchodzenia się z nimi. Odwrotnie dzieci, nie rozumiejąc istoty rzeczy, dewastują książki, wyrywając kartki, okładki, które w końcu służą często do podpalania pieców. W dalszym ciągu w szkole odbywa się takie same marnotrawstwo. Podręczniki naszej młodzieży są brudne, podarte, pokreślone ołówkiem lub atramentem. A przecież gdyby były oszczędzane, mogłyby z powodzeniem służyć przez kilka lat dzieciom biedniejszym. Z dzieci, nie oszczędzających książek, wyrastają ludzie, nie dbający wcale o tak wielkie dobro materialne i moralne. Warto przejrzeć książki, leżące na półkach pierwszej lepszej biblioteki, aby się przekonać, że są one dowodem całkowitego marnotrawstwa dobra publicznego.

Zechciejmy przejąć się ideą oszczędności, przekonamy się, że będziemy służyli dobrym przykładem dla naszego otoczenia bliższego i nawet dalszego. Rodzice, mający dzieci, powinni o tym zawsze pamiętać. W wychowaniu dzieci nic tak nie wpływa na ich charakter, jak nieuświadomiony przez nich wpływ otoczenia, odpowiednia atmosfera domowa. Rodzice, żyjący oszczędnie, łatwiej wychowują dzieci na ludzi oszczędnych, aniżeli rodzice rozrzutni, żyjący ponad stan, przyzwyczajeni do wydawania nieraz więcej,

niż sami mają. Zresztą w wychowaniu dzieci, prócz dobrego przykładu i odpowiedniego nastawienia życia, istnieją różne sposoby wychowawcze, zmierzające do wyrobienia oszczędności. Omówienie

Reasumując powyższe, uważam, że jeśli na sztukę oszczędzania będziemy patrzyli z szerszego punktu widzenia, nie wyda się nam ona ani rzeczą błahą, ani nudną, ani zbyteczną, lecz odwrotnie uznamy, że oszczedność jest obowiązkiem każdego dobrego obywatela państwa, nakazem chwili obecnej. Oszczędzajmy i dzielmy się zaoszczędzonym z potrzebującymi.

Z kraju

Warszawa. Orjentalistyczne Koło Młodych urządziło 15 paź dziernika w sali Instytutu Wschodniego w Warszawie akademję w dniu 385-cio-lecia bolesnej rocznicy upadku Kazania. —

Wilno. W lecie r. b. p. Edige Szynkiewicz spędził kilka miesięcy w Rumunji i Turcji. Nawiązal kontakt z emigracją tatarską, interesował się jej życiem, dążeniami, kulturą i stosunkiem do emigracji rządu tureckiego i rumuńskiego. 17-go października w lokalu Muftiatu p. Szynkiewicz, w dłuższem przemówieniu, w barwnych słowach zapoznał publiczność ze swemi spostrzeżeniami. Ostatnio daje się zauważyć wzmożony ruch pośród młodzieży tatarskiej. Na wszelkie zebrania młodzież stawia się gremjalnie, interesuje się dyskusjami i sama bierze w nich udział.

Jest to zasługa powstałego Koła Młodych. — Ziarnko, rzucone na żyzną glebę niewatpliwie da pożądany plon.

— W Muftiacie rozpoczęły się wstępne prace, mające na celu zwołanie Wszech-polskiego Kongresu Muzułmańskiego.

— Grupa studentów — Tatarów przybywa 30 listopada z Rumunji do Polski, zwiedzi: Warszawę, Wilno, Nowogródek, Słonim i Poznań. Wycieczka ma na celu poznanie Polski i Tatarów, od wieków zamieszkałych w R. P.

Oczekuje się ich przyjazdu do Wilna 30-go listopada, do Słonima przyjadą 4-go, a w Nowogródku będą 7-go grudnia.

Tatarzy polscy przyjmą swych braci, obywateli zaprzyjaźnionego z Polską Państwa Romunji, z właściwą sobie gościnnością.

— Przez radjo 2 grudnia o godzinie 20-ej będzie nadany koncert pod tytułem «Wieczór Krymski». Muzyka i śpiew.

— 11 listopada, w rocznicę odzyskania Niopodległości Rzeczypospolitej Polskiej, we wszystkich gminach muzułmańskich zostały

odprawione dziękczynne nabożeństwa.

Niemież Młodzież tatarska w Niemieżu, przy poparciu prelegenta T. Rady Centralnej R. M. T. R. P. p. Husseina Jakubowskiego, zorganizowała miejscowe Koło Młodzieży Tatarskiej, które rozwija ożywioną działalność kulturalno-oświatową wśród niemieżańskiej młodzieży tatarskiej. Koło liczy 25 osób członków.

Jest to 10-te Koło Młodzieży Tat. wśród istniejących Kół na terenie Rzeczypospolitej.

Ze świata

Jerozolima. Wielki Mufti, ukrywający się ciągle jeszcze w meczecie Omara, jak donosi Reuter, zwrócił się rzekomo telegraficznie do rządów państw arabskich, informując je o ostatnich zarządzeniach rządu palestyńskiego i prosząc o niezwłoczną interwencję u rządu brytyjskiego w celu »zapewnienia sprawiedliwości Arabom palestyńskim«,

Depesza ta została wysłana do króla Iraku, do króla Hedżasu Ibn Sauda i do Imama Yemenu Jahji.

Ton prasy arabskiej jest, naogół biorąc, dosyć umiarkowany. W pierwszych komentarzach, jakie ukazały się, dzienniki twierdzą, iż pomimo akcji rządu, zagadnienie arabskie pozostaje nadal pilne i wymaga słusznego rozwiązania.

Przed sklepami w miejscowości Safed rozplakatowano odezwę, podpisaną znakiem karabinu i rewolweru, nawołującą do zamykania sklepów.

— W pobliżu Beisan teroryści arabscy wysadzili część przewodów naftowych, podpalając naftę, która rozlała się na znacznej przestrzeni. Pożar trwał wiele godzin, płomienie były widoczne ze znacznej odległości.

Władze policyjne zarejestrowały zaatakowanie 7-miu kolonij żydowskich w różnych częściach kraju. Ofiar w ludziach nie było.

Rząd brytyjski postanowił zamknąć północną granicę Palestyny, która jest pilnie strzeżona.

Na temat ostatniego zamachu na pociąg w pobliżu Raselein otrzymano nowe szczegóły. Teroryści rozkręcili w kilku miejcach szyny, umieszczając bombę na torze. Pociąg wykoleił się, lokomotywa i tender spadły z toru. Napastnicy zaczęli ostrzeliwać z karabinów wagony. Czterech uzbrojonych Arabów usiłowało wedrzeć się do pociągu, powstrzymał ich jednakże policjant, znajdują-

cy się wewnątrz wagonu, który dwóch z nich zastrzelił, trzeci na pastnik zdołał zbiec.

— Rozeszły się pogłoski o ucieczce Wielkiego Muftiego z Jerozolmy. Mufti w przebraniu wyjść miał z meczetu. Podobno celem ucieczki miała być Syrja. Pogłoska o uczcieczce Muftiego znajduje potwierdzenie w fakcie, że poraz pierwszy nie odprawiał on zwykłych piątkowych modłów. Rodzina W. Muftiego przed trzema dniami wyjechała z Jerozolmy.

— **Nazaret**. Komisarz brytyjski Galilei, wychodząc z kościoła anglikańskiego, zabity został wystrzałem z rewolweru przez nieznanych sprawców, którzy zabili również towarzyszącego komisarzowi policjanta.

Policja dokonała licznych aresztowań. Komisarz Andrews mianowany został w roku ubiegłym, a w czasie pobytu w Palestynie komisji królewskiej, pełnił funkcje oficera łącznikowego pomiędzy komisją, a rządem palestyńskim.

Zabójstwo Andrewsa wywołało w całej Palestynie silne wrażenie. Zarówno koła żydowskie, jak i arabskie ubolewją z powodu tego aktu gwałtu, przypisując go czynnikom nieodpowiedzialnym. Poszukiwania sprawców prowadzone są bardzo energicznie·

Jerozolima. Dwaj policjanci angielscy zabici zostali w starciu ze zbrojną bandą arabską w okolicach Betleem. Ogłoszenie stanu wojennego w Palestynie jest kwestją najbliższych dni.

Londyn. Władze brytyjskie w Jerozolimie wydały bardzo surowe zarządzenia, ograniczajęce swobodę ruchów mieszkańców miasta po zmierzchu. Bezpośrednią przyczyną wydania tych zarządzeń było zabójstwo dwóch policjantów brytyjskich na drodze do Betleem.

Paryż. Korespondent »Figaro« kontynuuje cykl rewelacyj na temat akcji włoskiej wśród ludów Islamu, a w szczególności wśród ludów arabskich. Donosi on, iż król Hedżasu, władca Mekki, słynny z wojowniczości wódz Wahabitów, Ibn Saud, mając zapewnioną pomoc włoską, ma zamiar ogłosić się królem wszystkich Arabów, a tym samym pretendować do wpływów na ludy arabskie, osiadłe od Bagdadu aż do Marokka.

Korespondent wskazuje dalej, iż obfite informacje, jakie ostatnio prasa włoska zamieszcza na temat konfliktów granicznych między Wahabitami, a posterunkami Transjordanji, podkreślają zainteresowanie opinji włoskiej narastającym konfliktem między Ibn Saudem a ostatniem państwem arabskiem wiernym Anglji, Transjordanją. Korespondent przypomina przy tej okazji, iż niedawno podpisany został pakt przyjaźni między Włochami i Emirem Jemenu.

Paryż. W ciągu ostatnich kilku dni we francuskich posiadłościach kolonjalnych wydarzyły się poważne zaburzenia, wywołane przez miejscowe elementy nacjonalistyczne. Sytuacja zwłaszcza stała się groźna w Marokko, gdzie kolejno doszło do starć między miejscową ludnością a policją w licznych miejscowościach, jak w Rabacie, Meknes, Marakesz, Fezie. A ostatnio w Khemisset. Wypadki te wywołały poważne zakłopotanie władz miejscowych i rządu centralnego, który polecił min. stanu p. Albert Sarraut zbadanie stosunków w Afryce Północnej.

Agitacja nacjonalistów w Marokko jest ściśle związana z ruchem panislamskim, rozwijającym się na całej przestrzeni od Indyj, poprzez Syrję, Egipt, Tunis i Algier do Marokka. Opinja francuska podejrzewa, że agitacja nacjonalistów w Marokku jest również podsycana przez czynniki zagraniczne, którym zależeć ma na tem, aby Francja utrzymywała w Afryce północnej poważne ilości wojska.

Prasa francuska w ostatnich czasach wykazuje poważne zainteresowanie prądami politycznemi w świecie arabskim, jak również specjalnie interesuje się istniejącą akcją propagandową Włoch wśród ludów islamu. W związku z powyższem, specjalne zaniepokojenie wywołały informacje ne temat celów podróży rzymskiej amb. von RIBBENTROPA, któremu niektóre dzienniki francuskie przypisują zamiar zintensyfikowania wespół z Włochami PROPAGANDY PANARABSKIEJ.

Casablanca. Sytuacja w całym Marokku doznała odprężenia. Ostatnie dnie minęły we wszystkich miastach jak Fez, Oudjda. Rabat, Port-Lzautey, Casablanca i Marrakesz całkiem spokojnie, jedynie policja dokonywała dalszych aresztowań wśród działaczy nanacjonalistycznych, pozostałych dotychczas na wolnej stopie. We wszystkich miastach funkcjonują sądy paszkowskie przy asyście przedstawicieli protektoratu, rozpatrując doraźnie sprawy aresztowanych za ostatnie zaburzenia. Wyroki są od 3-ch dni aresztu do dwóch lat więzienia. Wszyscy skazani ponad 6 miesięcy, są deportowani pod silną strażą na odległe wojskowe posterunki w góry wielkiego Atlasu. Pasza i władze protektoratu nakazały natychmiastowe otwarcie wszystkich sklepów pod groźbą grzywny 100 franków lub otwarcia przymusowego przez władze z naznaczeniem kuratora. Ogromna większość sklepów została już otwarta, jedynie odczuwa się pewną wstrzemięźliwość w niektórych dzielnicach Medina — Fez, przypuszczalnie w obawie przed terorem elementów wywrotowych.

Prenumerata: Rocznie . . . **6** zł.; Miesięcznie . . . **50** gr.
Adres Red.: Wilno, ul. Ostrobramska 7. Telefon 22-70
W Warszawie udziela wszelkich informacyj i przyjmuje prenumeratę
Prezes Zw. Tatarów p. A.-H. Churamowicz.
Odpowiedzialny Redaktor **Stefan Tuhan Mirza Baranowski.**

Drukarnia „DZIEŁO" Wilno, Zamkowa 16.